Nr. 124. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 15 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawą do domu
wynosi 50 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 32 K — h, kwartalnie 7 „ 80 „, miesięcznie 3 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 K. 50 hal.
W innych krajach miesięcznie 4 K.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Bernardyński 1.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy
Drobne ogłoszenia po 5 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenie ... halerzy.
...
Numer pojedynczy:
we Lwowie: rano 6 halerzy, wieczorem 6 halerzy; na prowincji: rano 8 halerzy, wieczorem 10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Macedońska „kość niezgody".

Lwów 14 marca.

Wśród chaosu macedońskiego, który od dłuższego czasu zaprząta obie ręce dyplomacji europejskiej, Serbja zachowuje dość oryginalne stanowisko. W Belgradzie rząd króla Aleksandra nie pomija niczego, aby pozyskiwać sobie względy Austrji i Rosji, wychodzi on bowiem z zupełnie słusznego zapatrywania, że sama Serbja nie może absolutnie ani wpływać na rozwój rzeczy w Macedonji, ani w danym razie zagarnąć jakieś korzyści terytorjalne. Oprócz tego jednak panuje tam i dość uzasadniona i wielka nieufność do planów Bułgarji, która ostrzy sobie zęby nietylko na Macedonję, ale pono również na Starą Serbję. Swoją drogą, ta nazwa dotyczącego wilajetu, mająca służyć za tytuł do pretensyj serbskich, jest sobie dość problematyczną. Żywioł bowiem serbski jest w tym zakątku bałkańskim słabo jeno reprezentowany i niedawno temu z nadzwyczajnym tylko wysiłkiem zdołał rząd serbski przeprowadzić osadzenie metropolity swego Firmiljana w Uesküb (Spegli). Natomiast Albańczycy, Bułgarzy i Kuco Wołochy (t. z. Cyncary), stanowią w tej Starej Serbji ⁴/₅ ludności!

Lecz mimo to wszystko żaden rząd serbski — jeśli nie ma sprzeniewierzyć się wszelkim aspiracjom narodowym swej polityki — nie może bez zastrzeżeń ni patrzeć ni zgodzić się na to, iżby w Macedonji status quo dzisiejszy i nadal pozostał. W całym kraju panuje też wielkie rozgoryczenie na teraźniejszy stan rzeczy w tych prowincjach tureckich z jednej strony, a na obecny bieg wypadków politycznych z drugiej. I co raz głośniej odzywają się zarzuty przeciw rządowi, że z założonymi rękami stoi wobec tych wypadków. Tymczasem rząd ten nie ma należytego oparcia w kraju, więc nic dziwnego, że położenie jego na zewnątrz jest dość bezsilne. Aby uśmierzyć nieco opinję publiczną, rozgłoszono świeżo w drodze półurzędowej, iż Serbja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na dotychczasowy stan rzecz w Macedonji, zwłaszcza zaś, że domagać się będzie usilnie załatwienia kwestji staroserbskiej. Niemal jednak równocześnie premier serbski, generał Cincar Markovic „pozwolił się" interwiewować i przy tej okazji oświadczył, że rząd serbski daleki jest bardzo od chęci przeszkadzania w jakikolwiek sposób działalności Austrji i Rosji. Trudno chyba o większą sprzeczność w dwu półurzędowych enuncjacjach.

Lecz co najfatalniejsze dla serbskiej dyplomacji w tym wypadku, tj. iż obie rzeczone jej deklaracje nigdzie nie wywołały zadowolenia... Tymczasem w Belgradzie skarżą się na to, że projekt austro-rosyjski tak mało zajmuje się Starą Serbją, a walka eksterminacyjna Albańczyków w obec Serbów nie ustaje, ani na chwilę. Mimo to jednak — dodają zaraz politycy konakowi — rząd królewski pragnie zastosować się do stosunków i wyczekiwać spokojnie wyników interwencji wielkich mocarstw. — Na każdy sposób, patrząc choćby z dala na te sprawy, musi się przyjść do przekonania, że i rząd serbski mógłby w tej chwili jąć się czynniejszej jakiejś polityki, gdyby u siebie, w domu, czuł się bezpieczniejszym... I z Bułgarją mógłby się umówić o jakąś wspólną akcję w stosownej chwili, gdyby znów nie obawa, że w rezultacie lwia część zdobyczy takiej łącznej akcji przypadłaby... Bułgarji! Tak tedy siedząc jakby w matni, rząd serbski musi poprostu przypatrywać się biernie i bezczynnie biegowi wypadków i wszystkiego spodziewać się wyłącznie od benewolencji Rosji i Austrji — o co też on widocznie i usilnie się stara.

Co do Turcji wreszcie — to podobnie jak wiele, wiele jej sukcesów chwilowych, wypływa właśnie ze źródła niezgody Europy, tak i ta niezgoda państewek bałkańskich — co do ewentualnego podziału Macedonji — wychodzi znakomicie na korzyść „chorego człowieka." Najsilniejszą też rękojmię utrzymania jeszcze pokoju na Wschodzie europejskim, stanowi pono fakt, że oprócz Serbji, i Grecja i Rumunja nawet i Czarnogóra oczywiście, nie zechcą spokojnie spoglądać na dość samolubne postępowanie Bułgarji i jej wzrost nadmierny. Dopiero wtedy, gdyby pod względem podziału „sukcesji" tureckiej pomiędzy państewka bałkańskie, zapanowało wśród nich rzetelne jakieś porozumienie — dopiero wtedy, powtarzamy, urosłoby istotne niebezpieczeństwo dla całości Turcji europejskiej. Przypominamy, że swego czasu ks. Ferdynand na serjo próbował stworzyć „sojusz bałkański" i w tym celu jeździł osobiście od dworu do dworu swych sąsiadów. Wszelakoż wszędzie natknął się na tyle nieufności i podejrzeń, że ostatecznie cały ten plan jego, który przecie był już cichem marzeniem nieboszczyka Stambułowa, w niwec poszedł. A właśnie ten Stambułow byłby stokroć prędzej go przeprowadził, gdyby — nie padł był trupem pod nożami posiepaków książęcych, jako ofiara konfliktów swoich z tym samym Ferdynandem...

Zjazd powiatowy.

Drohobycz 13 marca.

Dla miasteczka naszego dzień dzisiejszy jest ważną datą! Wiec narodowy, który się tu odbył, a na który przybyli członkowie komitetu centralnego pp. Wł. Kozłowski i A. Cieński, jest jakby jutrzenką, zapowiadającą jaśniejszą przyszłość dla tego grodu, pamiętającego lepsze czasy, będącego i dziś jeszcze stolicą jednego z największych i pod względem ekonomicznym bardzo ożywionego powiatu. Ruszczenie ludności, skutkiem lenistwa naszego i niedbałości, poczyniło tu ogromne postępy, dowodem jedna z gmin, która przed 20 laty pod wpływem agitacji cała przyjęła obrządek grecki. Jak wszędzie, tak i tu, spadał cały ciężar pracy na jednostki patrjotyczne, chętne i ofiarne — ogół w największej części zachowywał się obojętnie. Niestety, wielka to wada nasza, że do ubiegania się o godności i tytuły, kandydatów nie brakuje, ale nie ma ich, gdy chodzi o spełnienie obowiązków obywatelskich..

W rzędzie nielicznych pracowników na niwie życia publicznego, na pierwszem miejscu wymienić należy p. Wiśniewskiego, na którego barki spada też nie mały ciężar najróżnorodniejszych obowiązków.

A przecież w okolicy obywatelstwa nie brak — są nawet rody o pięknych, historycznych nazwiskach.. Niestety, biedna Ojczyzna nie ma dziś dla swych synów innych nagród i odznaczeń, jak ciche uznanie i własne ich zadowolenie!

Natomiast jak wszędzie, tak i tu, do obywatelskiej pracy garnie się i ochoczo staje inteligencja miejska, patrjotycznie usposobiona. Ona też wzięła żywy udział w obradach wiecu, jak niemniej, ku największej naszej radości liczne rzesze polskiego ludu, który przybył z odległych wiosek, by usłyszeć polskie słowo, odetchnąć polskim duchem, którego nie brak na dnie serca i duszy, mimo wiekowego zaniedbania! Radośnie z góry patrzyć musiał wódz ukochany na te siermięgi i sukmany, na te jasne twarze, na to zainteresowanie się wieścią o matce — Polsce...

Obrady, w których przeszło 400 osób, w tem do 300 włościan, wzięło udział, zagaił p. Wiśniewski serdeczną przemową. Zaznaczył on, że nad sprawami powiatu radzono i myślano zawsze zgodnie i dziś nikt nie ma zamiaru iść przeciw Rusinom, lecz chcemy zgodnie obok nich i z nimi pracować. Wiec ten jest tylko uznaniem konieczności narodowej organizacji polskiej. Uczymy się od Rusinów. Gdybyśmy byli tak ruchliwie zajmowali się ludem, jak oni, byłby nasz polski lud inaczej uświadomiony narodowo. A dziś poza pacierzem często nie zna on nawet mowy ojców! Nawołuje więc do zgodnej pracy wszystkich zebranych.

Wybrany jednomyślnie przewodniczącym, przedstawił zebranym obu delegatów i udzielił głosu Wł. Kozłowskiemu. Mowca obszernie wyłuszczył cel organizacji, która nie tylko przeciw ludowi ruskiemu się nie zwraca, ale leży w jego dobrze pojętym interesie. Organizacja podjętą jest w imię miłości i zgody. Rolnicy z chaty i dworu zarówno potrzebują pokoju, zgody, łącznej pracy do wywalczenia lepszej doli. Taka zgodna i dodatnia praca nie podoba się chyba tylko wichrzycielom — przeciwko nim, trzeba skupienia wszystkich ludzi dobrej woli. Że to pragnienie jest po stronie Polaków, wykazuje na całym szeregu przykładów; sławi pamięć Ławrowskiego, prawego Rusina, który potępiał wichrzycielskie roboty prowodyrów i bolał nad przyszłością ruskiego ludu. W historycznym poglądzie dał obraz kulturalnych usiłowań Polski, która dla kresów tych ani mienia ani krwi nie szczędziła.

Objaśniwszy instrukcję komitetu centralnego, wezwał dwory i miasta, by łącznie szły w lud z pracą dla Ojczyzny.

Hucznymi oklaskami podziękowano szanownemu mowcy i niestrudzonemu pracownikowi, poczem zabrał głos p. Cieński. Gorące swe słowa zwrócił do ludu polskiego, który ma się stać silną podporą swej macierzy Ojczyzny! Po długiej senności i otrętwieniu, trzeba się nam zbudzić i żyć! Trzeba się jąć pracy! Nie żąda od nas Ojczyzna i cząstki tych wielkich ofiar, jakich domagała się od ojców naszych — nie żąda nawet tego, czego wymaga od braci w dwóch innych zaborach. Cóż my niesiemy w ofierze w porównaniu z braćmi Rusinami unitami, gwałtem zmuszanymi do schyzmy; co w porównaniu z tymi, którzy we Wrześni dali dowód swego hartu! Ojczyzna żąda od nas skupienia się ramię do ramienia w pracy narodowej, żąda, byśmy szli pomiędzy lud ze światłem i skarbami duchowymi. Niech obywatelstwo wiejskie, hojniej przez Opatrzność wyposażone, niech ofiarna zawsze inteligencja miejska skupi się, a lud polski niech ukocha swą matkę i z ufnością serca swe starszej otworzy braci! — Następnie odczytał piękną modlitwę włościanina polskiego, w której tenże królowej Polski przyrzeka szanować i kochać mowę swych przodków i używać jej zawsze. Głośne oklaski włościan, które odpowiedziały na tę pełną zapału i polotu mowę, były dowodem, że słowa padły na żyzną glebę i dadzą obfity plon.

Przemówił później proboszcz Drohobycza, ks. kanonik Serwacki, dziękując delegatom za udział i błogosławiąc pracy. Akademik p. Kiedacz, w mowie bardzo ciepłej roztoczył obraz pracy, mającej zagoić dawne rany zaniedbania. Z uznaniem mówił o reorganizacji komitetu i zachęcał do łączenia się w niej wszystkich ludzi dobrej woli dla wspólnej pracy. Na ataki agitatorów ruskich niema się co oglądać, są one poprostu bezcelne. Każde zbliżenie do polskiego lub ruskiego ludu nazywają drażnieniem uczuć narodowych. My nie atakujemy, tylko bronimy się przed gwałtem!

Dalej przytoczył wiele przykładów ruszczenia ludu i odparł energicznie zarzuty ruskie. Przemówienie to zrobiło bardzo silne wrażenie i świadczy korzystnie o naszej młodzieży i jej gorących uczuciach patrjotycznych.

Trzeba tylko dać tej młodzieży możność pracy we właściwym kierunku i nie patrzyć krzywem okiem na jej współudział. Przemawiali dalej włościanin z Rychlic, Sikora, na temat oświaty ludu, urzędnik p. Kostkiewicz i zacytował bardzo drastyczny przykład nietolerancji ruskiego księdza, który w najbrutalniejszych słowach napisał list do księdza rzym. kat. z wyrzutami za to, że ten w kościele, po pieśni polskiej, zaintonował pieśń ruską.

Rzewne było przemówienie włościanina z Letni, Garbiaka, na temat krzywd języka polskiego. Dziękował on gorąco za zwołanie wiecu i za nową organizację, która podaje dłoń polskim włościanom.

Przemówił wreszcie hr. St. Tarnowski, zachęcając, aby po pięknych słowach nastąpił żywy czyn. Ludowi polskiemu powinien zawsze przyświecać przykład wytrwałości i męstwa Unitów na Podlesiu, wiemy też, że lud nasz pójdzie tą drogą. Przy tej sposobności z przyjemnością należy zaznaczyć serdeczny stosunek, jaki panuje między hr. Tarnowskim a włościanami.

Wreszcie wybrano komitet z 26 członków, wśród których wielu włościan. Przewodniczącym został marszałek powiatu p. Wiśniewski, zastępcą ks. kanonik Serwacki.

Szczęść Boże dalszej pracy!

Unarodowianie niedoli.

Lwów 14 marca.

= Ze sfer filantropijnych otrzymujemy następujące uwagi:

Społeczeństwo, które odczuwa żywo niedolę bliźniego i troszczy się ze wszystkich sił o to, aby prywatnymi i publicznymi środkami te niedolę łagodzić i choćby drobną nieszczęśliwym nieść pomoc, szczerze raduje się zawsze, ilekroć instytucje i władze publiczne stworzą na polu dobroczynności jakieś nowe dzieło. Tem więcej radować wszystkich musi każdy czyn, każdy dar lub fundacja, jeśli pochodzi od osób prywatnych od jednostek.

Z tem też dodatniem, radosnem uczuciem przyjęli niezawodnie wszyscy przyjaciele nieszczęśliwych, wiadomość o fundacji ks. metropolity Szeptyckiego dla utworzenia „Narodnej lecznicy". Kto nie przypadkowo, lecz z musu, z obowiązku zachodzi do suteren i zaułków nędzarzy, do siedzib najistotniejszego proletarjatu, ten wie, jak rozdzierające serce rozgrywają się tam dramaty, gdy oprócz starego towarzysza takiej rodziny: nędzy, zjawi się nadto bezlitosny, straszny gość: choroba. Wówczas ułomna, ludzka istota, doprawdy pogrążyć się musi w rozpaczy, bo lekarz i apteka, to luksus, nędzarzowi prawie wcale niedostępny nawet dzisiaj, gdy już mamy, jak np. we Lwowie, kasy chorych dla klasy ciężko pracującej, instytucje wcale dobrze zorganizowane i dobre oddające usługi szerokim kołom ludności niezamożnej.

Ale właśnie dlatego, że na tem polu jest jeszcze ogromnie wielkie do spełnienia zadanie, boleśnie dotknąć musi fakt, że właśnie w mieście, które z budującą bezstronnością a gorącością serca, służy wedle sił swych wszelakim ubogim, nie pytając: kto on zacz, jakie jego przekonania polityczne, jakiej on narodowości, religji lub wyznania, — że właśnie we Lwowie powstać ma instytucja humanitarna, w której nieszczęście czy choroba mają być klasyfikowane wedle narodowości. Śp. Biliński, który ufundował dzieło wiekopomne dla cierpiącej ludzkości, nie postawił granicy narodowościowej; nie uczyniły też tego prywatne a wysoce humanitarne instytucje, jak np. Towarzystwo ratunkowe, albo Poliklinika powszechna. Nie czynią tego też inne zakłady dobroczynne, powstałe bądź z prywatnych zapisów, bądź z funduszów publicznych, że wspomnimy tylko zakład brata Alberta, dom ubogich, zakład kalek im. św. Łazarza, Towarzystwo Dzieciątka Jezus, Towarzystwo pod godłem „Opatrzności," Tow. im. św. Wincentego a Paulo, Tow. św. Salomei — i tyle, tyle innych. Roztaczają one swą opiekę bądź wogóle nad nieszczęśliwymi, bądź też pracują w obrębie chrześcijańskiego świata nędzy.

Dlatego to boleśnie dotknęła sfery, współczujące szczerze z niedolą bliźniego, wiadomość, że projektowana „Narodna lecznica" ma być wyłącznie instytucją ruską. Ciesilibyśmy, aby krótka notatka, jaka w ostatnich dniach przebiegła przez dzienniki krajowe o „Narodnej lecznicy" mogła być uzupełniona w tym sensie, że ta lecznica o tyle tylko może być ruską że szlachetnym fundatorem jej jest zwierzchnik duchowny halickiej Rusi.

Czy jednak dogadzałoby to doradcom wnuka wielkiego Fredry? Obawiamy się, że nie; ta do postulatów takich, jak podział kraju na część polską i ruską, z polskim i ruskim sejmem, z polskim i ruskim namiestnikiem, z polską i ruską radą szkolną, polskim i ruskim uniwersytetem itd., siłą mocą pragną jeszcze dodać postulat rozdziału np. między tyfusem, szkarlatyną, dyfterją, aby był polski i ruski tyfus itd.

Jakże bezbrzeżnie smutny, niezdrowy to objaw!

Korespondencje.

Kijów w marcu.

(Spóźnione kontrakty; liczny zjazd; cechą obecnych kontraktów; zmienione stosunki; Warszawa na kontraktach; brzydka konkurencja).

Pierwotny termin kontraktów, które rozpoczynały się w dniu 14 lutego, został w tym roku z powodu karnawału przesunięty tak, że kontrakty potrwają do 18 marca. Zjazd tegoroczny jest bardzo liczny; prócz kontraktów odbył się zjazd przedsiębiorców młynarskich, który ściągnął wielu posiadaczy młynów w prowincjach południowych a niemniej techników i przedstawicieli firm, utrzymujących związek z przemysłem młynarskim.

Zrobiło się więc w Kijowie nieco ciaśniej i trudno o jaki kąt lepszy: ceny, i bez tego zdwojone w hotelach, podskoczyły jeszcze. Nie ma jednak zjazd tegoroczny cech towarzyskich, jakiemi odznaczały się zjazdy poprzednie. Przyczyny tego są dosyć różnorodne.

Naprzód, pomijając to, że już jest po karnawale i większość osób, gromadzących się obecnie, nie brała wcale udziału w hucznych zabawach kijowskich, obywatelstwo, które przyjeżdżało się bawić, już ustępuje, a podobno wogóle karnawał w Kijowie nie dopisał i tradycyjny piknik ziemiański nie udał się. Zresztą na zjeździe tegorocznym uderza brak przedstawicieli wielkich rodów, którzy o tym czasie otwierali salony w Kijowie, gromadząc w nich cały świat ziemiański. Nie ma dawnych stałych gości kijowskich: Józefa hr. Potockiego, Konstantego hr. Potockiego ordynata na Tepliku, który dawał tu tak świetne ranty w salonach

---

52)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— A niedźwiedź?...

— Łeb ma rozbity, — Lapideski się odezwał, nachylając się nad potworem, na wznak leżącym... — A to, panie dzieju, zajechał!.. Nic podobnego w życiu swojem nie widziałem, panie dzieju.

— A mówiłem, lubasiu — mówiłem! — zawołał uradowany Osiecki. — Tak to za moich czasów bywało!... Tur nie tur, żubr nie żubr, niedźwiedź nie niedźwiedź... Między oczy, lubasiu — i trup!...

— Przyszedł — zobaczył — i do góry nogami się wywrócił — rzekł brat Rupert, wskazując na zwłoki niedźwiedzia.

— Dosłowne tłómaczenie słów Cezara — Rej się ozwał.

— Po rzymsku mówi, a po polsku wali, lubasiu!...

Zdumienie ogarnęło wszystkich.

Jak się odbyła rzecz, jeno pan Rej wiedział, bo stał najbliżej brata Ruperta i widział, jak rewerendę zakasał, pedały pokazywał i na pień darł się i słyszał, jak wrzeszczał: „Boże ratuj!" ale tajemnicy nie zdradził, bo rozsadzenie takiego czerepa, aczkolwiek w nieprzytomności dokonane, godne zawżdy uznania było.

— Vivat! — okrzyk się rozległ.

— Tarczę!.. — zawołał pan Osiecki.

Czterech hajduków podniosło olbrzymią, miedzianą tarczę, inkrustowaną złotem, a drogiemi kamieniami sadzoną, z emaljowanym herbem Osieckich po środku. Pan kasztelan włożył na czoło zwycięzcy wieniec dębowy, pan Rej rymami przemówił, a Lapideski uderzył w róg bawoli i zagrał pieśń trjumfu. I podniesiony brat Rupert został przy wrzasku myśliwych, pieśni rogów, przy ech nieumilkłem wołaniu. I stał tak mąż on, choć jeszcze łydki mu się trzęsły — i wołał:

— Bracia najmilsi! azali to moja zasługa, że trwogi nie znam?!...

I obdarzon został tarczą oną przez Osieckiego kasztelana, lecz już pachołkom tknąć jej nie pozwolił, jeno, Lafiryndy dosiadłszy, przed sobą ją umieścił, czem oczy sobie zasłonił i dojeżdżając do dworca w rów wleciał.

XIV.

Jako brat Rupert z wielkiem serca utrapieniem żegna babińczyków, a wspomniawszy o Jaśku Firleju, wygadzać mu zaczyna.

Nikt nie zauważył, jako brat Rupert do rowu wpadł, bo wszyscy naprzód ruszyli, nie oglądając się na braciszka, który z tarczą rycerską poradzić nie umiejąc, a zasłaniając nią łeb sobie, raz wraz od kompanji odstawał. Dlaczego tak czynił, a kroku zwalniał, dyskrecja nie pozwala pytać, a choć pan Rej i Kurfanty parokrotnie obejrzeli się poza siebie, nie podejrzanego nie dostrzegli; Lafirynda stała spokojnie i pasła się nad rowem, w którym oczywiście brat Rupert się znajdował, a nikt nie przypuszczał, że nie bez własnej i nie przymuszonej woli podobne „locum" sobie obrał.

Oddaliła się tedy kompania myśliwska, inne całkiem rozumienie o wypadku owym mając, który, jak każdy łacno pojmie, nie miał powodu trapić nikogo. Wszyscy tedy do dworca ruszyli, oprom pana Lapideskiego, który w puszczy przyzostał, by ubitą bestję na wóz ułożyć, jako też co do łap niedźwiedzich z kuchmistrzem się naradzić, boć znana to rzecz: że łosie chrapy a niedźwiedzie łapy — to delicje są szczere.

Upadek nie był śmiertelny, ale niemała konfuzja była. Brat Rupert karku trochę nadwerężył i łopatkę zbił. Większegoby może szwanku doznał gdyby rów był suchy, ale że na dwie piędzie wypełniło go błotko z gliny rozmiękłej, ulżył się więc dość wygodnie i tarczą rycerską przykrył się.

Wypadkowi onemu oczywiście Lafirynda winna była, bo przecie nikt jej oczu nie zawiązywał, mogła tedy miejsce niebezpieczne ominąć, nie nad sam brzeg rowu leźć i dopiero w chwili ostatniej w bok skakać, nie uprzedziwszy nawet brata Ruperta o tym zamiarze niegodnym. Ona w lewo, a brat na prawo — i tak ugrzązł, że o własnych siłach podnieść się nie mógł, tem bardziej, że kilkunastofuntowa tarcza leżała na nim i ostrymi kantami w boczne ściany rowu się wryła.

Pozostawiony sam sobie utopiłby się na pewno, gdyby kalamaszką szlachcic jakiś nie nadjechał i z ratunkiem nie przybył. Chciał zrazu z rewerencją do braciszka się zabrać, widząc, że zakonnikiem jest, ale po paru próbach, zauważywszy, że rady nie da, bo rów był śliski, a spoczywający w nim wagę miał, bez ceremonji żadnej wziął brata Ruperta za łeb i w ony to sposób tatarski na drogę wyciągnął. Nie spodobała się bratu poufałość podobna, ale udał, że tego nie widzi, choć szlachcic za czupryna mocno trzymał i sam niemałą torbację z wyciąganiem miał; przeciwnie, rad był, że to nieznajomy czyni, niżby operacji podobnej Rej albo Kurfanty podjął się. Począł tedy dziękować, ale szlachcic rzekł, że nie ma tak bardzo za co, dziwił się jeno, że braciszek zakonny z tarczą taką podróżuje.

— Dziw się waszmość, dziw, dopóki nie wiesz, ktom jest! — brat Rupert na to.

A szlachcic;

— Strój — zakonnika, tarcza — rycerza, a ono zwalenie się w rów — gapę w asanu widzieć mi każą.

Zanim brat Rupert odpowiedzieć zdołał, nieznajomy na kalamaszkę siadł, zaciął konia i drogą ku Zawichostowi pojechał.

— Podły szlachcic! — mruknął brat Rupert, za głowę się macając, bo go skóra okrutnie bolała. — Zobaczę jeszcze i ciebie w terminach podobych i tak za łeb chwycę, że: „Jezu!" krzyczeć będziesz.

Gromadka cała myśliwych, z panem Osieckim na czele, zaniepokojona trochę długą nieobecnością braciszka, na ganek się zwaliła, oczekując przybycia trjumfatora. Już pan Rej z kompanją swoją miał na spotkanie wyruszyć, gdy we wrotach brat Rupert się pokazał. Z fantazją podjechał przed dwór, oczekujących uśmiechem witając.

— Lubasiu kochasiu! jakiś wypadek był z tobą!

Brat Rupert z powagą głową kiwnął... Wiedział, że tylko w ten sposób od śmieszności się uchroni, boć cały jego wygląd wskazywał, że nie siedział, lecz leżał w rowie.

Brat Rupert nie zaprzeczał.

— Ale to przez waćpana — rzekł do Reja — bo jakem zaczął rymy układać, nie widziałem, że rów jest przedemną.

— Po kiegoż licha tarczę postawiłeś przed sobą? — zaśmiał się Kurfanty.

— Jakto widać zaraz, że waćpan nigdy z Muzami w konfidencji nie byłeś! Wżdy ogony końskie, które przed sobą miałem, nie dodawały inspiracji, jeno dystrakcję myślom robiły. Musiałem więc łeb nakryć, by módz poetycznej medytacji się oddać, bo umysł w roztargnieniu będący rymu nie chwyci. Spytaj Reja, a on ci to dokumntniej wytłómaczy.

Pan Rej, jako należy, wyłuszczył prozaikom, że to, co mówił brat Rupert, prawdą było; że on sam niegdyś w sadzawkę wleciał był i ryby popłoszył i że wtedy to wiadomą rzecz „O roztropności" napisał.

Dobrze było bratu Rupertowi w Osieku, jadł, pił i zaokrąglał się. Pan kasztelan wszystkie wyprawy wojenne odbywał z nim razem, na Krym wódł, z Wołochami się zadzierał, raz nawet posłem na Węgry zrobił, że już sam brat Rupert powątpiewać począł o prawdziwości czynów swoich. To też zwracał się kiedy niekiedy do pana Reja i jego kompanów i szeptał:

— Niezupełnie wierzcie waćpaństwo kasztelanowi, baje czasami...

— Ale Obertyn?...

— No — Obertyn, Starodub... to jeszcze!... Alem na Węgry nie posłował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grand hotelu, nie przyjechał **Władysław** br. **Branicki**, którego imię jest tak powszechnie poważane wśród obywatelstwa tutejszego, nie mówiąc już o tem, że **Marja** br. **Branicka** od roku 1896 nie pojawiła się w Kijowie, a **Andrzej** br. **Potocki** także od chwili zajęcia swego stanowiska we Lwowie nie przyjeżdża do Kijowa, z którym jednak w czasie kontraktów jego olbrzymie dobra i cukrownie łączą go tak wiele. Brak wielkich domów ziemiańskich, a aczkolwiek na kontraktach znajdują się właściciele prawie wszystkich dóbr większych i cukrowni w guberniach południowo-zachodnich, jednak bawią oni tu tylko dla interesów, bez pań i o żadnych zabawach nie myślą.

Warszawa, jak zwykle, jest bardzo licznie reprezentowana na kontraktach: jakoż przedstawicielom przemysłu warszawskiego lepiej się obecnie powodzi i zawierają coraz więcej bezpośrednich sto[...]nków z cukrowniami, bez pomocy domów komisowych, które w wielu razach czynności swoje spełniają nader niedbale, a niekiedy nawet ze szkodą mocodawców.

Co prawda, niektóre firmy warszawskie spółzawodniczą w sposób niedozwolony. Przekupstwo oficjalistów, psucie przez zniżkę cen i dyskredytowanie towaru, są na porządku dziennym.

W br. jeden z kupców warszawskich, któremu nie wystarczały w konkurencji handlowej wszelkie dotychczas znane środki, nawet z przemianami narodowości na Polaka, Czecha, Niemca względnie do klienteli, wpadł na pomysł zupełnie nowy.

Oto zbadawszy rynek, wcześniej dyskretnie usunął się od transakcji, a w imieniu jego firmy wystąpiła panienka, obchodząca hotele i upraszająca dyrektorów o obstalunki. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami pracy kobiet, owszem cieszy nas zajęcie nowego, a dość trudnego stanowiska handlowego przez kobietę. Gdyby jednak obchodziła biura i kantory — nie mielibyśmy nic przeciw temu, lecz, jak wiadomo, kontrakty w Kijowie są zawierane w numerach hotelowych z dyrektorami cukrowni, którzy nie zawsze potrafią być gentlemanami.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 14 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski

Niedziela 15 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli ratuszowej, od godziny 6 – 7 wieczorem, p. Jan Kasprowicz: „Mistycyzm w poezji polskiej".

Teatr miejski: „Kierownik szkoły", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie ½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wesele", sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Rodzina żydowska", czyli „Zwycięstwo wiary chrześcijańskiej", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

„Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (15): Longina m. — Długomira. — (2) Fteodota. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22 zachód o godzinie 5 minut 58.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. ł. ć. Mianowani: Opatem tytularnym cum usu Pontificalium ks. Izydor Kunaszowski, proboszcz w Żółkwi; honorowym radcą konsystorza metropolitalnego ob. łać. we Lwowie, ks. dr Aleksander Pechnik, profesor IV gimn. we Lwowie. Instytuował się na probostwo w Zubrzy ks. Mikołaj Kochański, dotychczasowy katecheta. Przeniesieni: ks. Salesius Hulin z zakonu OO Karmelitów, jako kooperator do Bolszowiec; ks. Chalcarz jako kooperator w Grzymałowie z siedzibą w Ostapiu. Ks. Ignacy Śledziowski obrz. orm. mianowany katechetą szkoły im. Piramowicza w miejsce urlopowanego ks. Wiktora Piotrowicza. Zmarł ks. Adolf Händel, emer. prob. wojsk. w Wiedniu, ur. 1827, wyśw. 1852 R. i. p.

Metropolita ks Szeptycki — jak donosi „Rusłan" — ma się już o tyle lepiej, że chodzi o własnych siłach i zajmuje się sprawami cerkwi. Z końcem przyszłego tygodnia wyjedzie na włoską Rivierę.

Czy to prawda? Korespondent wiedeński „Głosu narodu" utrzymuje, że centralny rząd wiedeński wydał z pominięciem namiestnictwa lwowskiego polecenie staroście bialskiemu, ażeby z gminą Hałcnowem, zwaną przez hakatystów bialskich „Alzen", korespondował wyłącznie po niemiecku. Zarządzenie to miało być również wydane bez wiedzy ministra dla Galicji, skutkiem czego ma być wniesiona interpelacja w parlamencie przez jednego z członków Koła polskiego. Czy to prawda?

Ze spraw miejskich. Dr. Włodzimierz Kulczycki został mianowany jednomyślną uchwałą rady miejskiej, powziętą przez aklamację — starszym weterynarzem miasta Lwowa.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy tu fakt, że człowiek młody, znakomity pracownik i znawca praktyczny w swoim zawodzie obejmuje to ogółowi mało znane, ale ważne stanowisko w służbie miejskiej zdrowia, po nieodżałowanej pamięci prof. Józefie Kubickim. Dr. Kulczycki sprawował w istocie uciążliwe obowiązki weterynarza miejskiego już od 2 lat, t. zn. od chwili zachorowania i następnie śmierci prof. Kubickiego.

Należy zaś dodać, że dr. Kulczycki ma wyrobioną opinię w świecie naukowym. Nietylko jako docent tutejszej akademji weterynarji, lecz jako pisarz i badacz ściśle naukowy, którego prace ukazują się w najpoważniejszych publikacjach fachowych niemieckich i angielskich, znany jest w świecie przyrodniczym, o czem mieliśmy sposobność przekonać się zeszłego roku w czasie podróży, w celach naukowych podjętej. Szczerze można powinszować radzie miejskiej tego trafnego wyboru i szczęśliwego nabytku dla stolicy kraju.

II zjazd delegatów robotników budowlanych z Galicji i Bukowiny odbędzie się w dniach 5 i 6 kwietnia we Lwowie.

Na praktyczny kurs ogrodnictwa urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie w czasie od 20 marca do 7 kwietnia b. r. włącznie i od dnia 6 do 10 lipca br. włącznie, powołani zostali przez radę szkolną krajową następujący nauczyciele: Jan Ambor, naucz. kier. 2-kl. szk. w Jaworniku; Franciszek Bosak, naucz. kier. 2 kl. szk. w Mokrzyskach; Juljan Buciewicz, kier. kursu ogrodn. w Sadach trembowelskich; Karol Burghardt, naucz. kier. 2 kl. szk. w Lipniku; Józef Dąbrowski, kier. kursu ogrodn. w Olesku; Jan Gawron, naucz. kier. 2-kl. szk. w Bachowicach; Mieczysław Kownacki, naucz. kier. 2-kl. szk. w Kosocicach; Klemens Mroczkiewicz, naucz. kier. 2 kl. szk. w Stróżach; Karol Orzechowski, naucz. kier. 2 kl. szk. w Tarnawie; Jan Sadkowski, naucz. kier. 4 kl. szk. w Bierzanowie; Michał Skumiel, naucz. kier. 4 kl. szk. w Mszanie dolnej; Stanisław Szarek, dyrektor kursu ogrodn. w Dąbiu; Marcin Szewczyk, naucz. kier. 2 kl. szk. w Dobrej; Jan Zielenkiewicz, naucz. kier. 2 kl. szk. w Kłaju.

W sprawie budowy mostów. W parlamencie wiedeńskim poseł Wilk i tow. zgłosili wniosek, żądający budowy mostów na Wisłoce, Sanie i Dniestrze.

Sprawa opału ropą była ponownie przedmiotem odczytu w lwowskiem Towarzystwie politechnicznem. Prelegent profesor Roman br. Gostkowski, przeprowadził obszerne obliczenie, którego wynikiem było, że w porównaniu z wartością opałową; kolej płacić może za tonnę tj. 1000 kg ropy okrągło 24 koron. Naturalnie podnieść trzeba, że kolej liczy koszt węgla za tonnę przeciętnie 9 kor., podczas gdy w handlu kosztuje około 16 kor. Są jednak korzyści, wynikające z opału ropą, jak zaoszczędzenie kosztów manipulacji itd., których kolej nie bierze w rachubę przy porównawczem zestawieniu kosztów. Za cenę 2 kor. 40 hal. od 100 klg „ropału" nie ma zdaje się nadziei, by producenci reflektowali na dostawę materjału dla kolei.

Zabawy w kasynie miejskiem. Ruchliwe kasyno miejskie nie szczędzi zabiegów, by członkom swoim dać możność wesołego przepędzenia czasu po ciężkich kłopotach dnia. Zaledwie przebrzmiały niedawno rozkoszne tony walce, które w serduszkach pięknych uczestniczek tyle pozostawiły wspomnień, wystąpiło kasyno z przedstawieniem amatorskiem dnia 12, na które złożyły się dwie melodyjne operetki Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie" i „Wesele przy latarniach", czyli „Wielki skarb". Dały one pole do popisu uczenicom naszej szkoły p. Sobotowej Stróżeckiej pp. Giz. Procz i Trac. Z wyznaczonych sobie ról wywiązały się młode adeptki sztuki bez zarzutu. Jeśli jeszcze w pierwszej operetce znać było dosyć tremy, to już wykonanie drugiej mogło zadowolić nawet bardzo wybredne ucho. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje p. Gz, która tak pod względem głosu (znakomity alt), jak i zachowania się na scenie może rokować nadzieję, iż będzie niegdyś bardzo dobrym nabytkiem dla sceny, jeśli karjerze scenicznej zechce się poświęcić. Partje męskie wykonali poprawnie, znany z estrady światowej p. S. tudzież p. Boj. Dodamy, że sala była przepełniona, a orkiestrą 30 pp. dyrygował p. Sławiczek.

Spółka kredytowa budowniczych. Walne zgromadzenie „Spółki" odbyło się we środę pod przewodnictwem prezesa p. **Kędzierskiego.** Ze sprawozdania wynika, że towarzystwo rozwija się ciągle i stale, obrót kasowy wynosił w roku ubiegłym półtrzecia miljona koron, a samych materjałów budowlanych dostarczono członkom za 600 000 koron. W miejsce dyrektora p. **Ulmera**, który zrezygnował, wybrano p. Napoleona **Łuszczkiewicza.** Do rady nadzorczej wybrano następnie pp. Adolfa Kuhna, Ludwika Cybulskiego, Artura Schleyena, Narcyza Ulmera i Alfreda Zacharjewicza. Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Jan Gryglaszewski, Michał Majewski i Zygmunt Pszoro.

P. Juljan Switajło prosi nas o sprostowanie podanej w dzisiejszym porannym numerze „Dziennika" wiadomości, jakoby za awantury, wyprawiane w mieszkaniu p. Breitera policja oddała go do aresztów, policja bowiem, jak twierdzi p. Switajło, po spisaniu z nim protokołu na inspekcji, wypuściła go na wolną stopę.

Z Poznania piszą do nas: Emilia Liszkowska, córka śp. Karola i Lisowskiej herbu Lis, wdowa po śp. Kazimierzu, synu śp. Józefa i Lewart Kozewskiej Liszkowskich, zmarła 9 b. m. w Poznaniu w 67 roku życia. Dom śp. Kazimierzostwa Liszkowskich należał do najzamożniejszych domów w Poznaniu, w którym przechowywano głęboką wiarę i prawdziwy patrjotyzm. Po stracie córki swojej śp. Anieli z Liszkowskich Teodorowej Dembińskiej, bratowej prof. uniwersytetu lwowskiego, rozwinęła się u śp. Emilji choroba serca, na którą też zmarła, pozostawiając syna Józefa, właściciela banku „Liszkowski Zakrzewski", Wincentego, dziedzica dóbr rycerskich Miedzianów i Marję, żonę sekretarza dworu Ramułta.

Przeniesienie zwłok śp. Gierymskiego. Z Rzymu donoszą: Na cmentarzu Campo Verano za bramą św. Wawrzyńca odbyło się przeniesienie zwłok zmarłego przed dwoma laty w Rzymie w domu obłąkanych znakomitego malarza śp. Aleksandra Gierymskiego, którego śmiertelne szczątki spoczywały dotąd w tymczasowym grobie. Z kwoty, osiągniętej ze sprzedaży pozostałych po nim płócien, zakupiono wieczysty grób, na którym stanie pomnik, będący w projekcie. W smutnym akcie wzięła udział polska kolonia artystyczna. Częścią kościelną obchodu zajęli się OO. Zmartwychwstańcy.

Zamach na rosyjskiego generała. Pisma niemieckie, podają z dalekiego syberyjskiego wschodu następującą wiadomość. Inżynierowi Łętowskiemu, który budował mosty na kolei mandżurskiej skradziono kasetę z 100 000 rubli. Za wykrycie sprawców tej kradzieży, rząd wyznaczył wysoką nagrodę. Pewien żołnierz odkrył złodziei i pomimo, że mu się ci sumą 7000 rubli okupić chcieli, doniósł o swem odkryciu władzy, składając zarazem otrzymane od złodziei tytułem milczkowego 7000. Władze pochwyciły złodziei i odebrały im całą skradzioną sumę, nagrodę jednak dzięki wpływom naczelnika oddziału wojennego na kolei mandżurskiej, generała Ditrichsa, otrzymał nie ów żołnierz, który odkrył złodziei, ale pewien przez generała protegowany oficer. Krzywdą tą tak się uczuł ów żołnierz dotkniętym, że strzelił do generała i zabił go.

Nagła śmierć księżnej. Wskutek udaru sercowego, zmarła nagle w Berlinie przechodząc ulicą, morganatyczna żona księcia Bernarda sasko-wejmarskiego hr. Grayenberg.

Początek burzy na Bałkanach. Drogą na Wiedeń, przedostają się z Macedonji do Europy następujące wiadomości: Około 40 Macedończyków pod dowództwem byłego kapitana bułgarskiego Apostoła zajęło wczoraj miejscowość Desitkę, oddaloną o półtorej mili od linji kolejowej Mitrowica-Saloniki. Silny oddział żandarmerji tureckiej, która Macedończyków wyprzeć ze stanowiska usiłowała, został przez nich pobity i rozproszony i dopiero na widok zbliżającego się batalionu tureckiego wojska, opuścili powstańcy Desitkę i cofnęli się w góry. Równocześnie, znaczny oddział Albańczyków zajął miasto Prizrend; dalszych wiadomości jednak stamtąd brak.

Pomnik Waszyngtona w Budapeszcie. Odwzajemniając się za postawienie pomnika Kossuthowi w Cleveland w Ameryce, postanowili amerykańscy Węgrzy wznieść w Budapeszcie pomnik Waszyngtona.

Testament mecenasa sztuki. Były angielski deputowany Temple, zapisał w testamencie galerjom sztuki we Florencji 1 miljon lirów i 200.000 lirów na wybudowanie katedry.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 13-go, godzina 7 rano notują: Haparanda −0·8, Wiedeń +1·0, Pola +1·0, Budapeszt +3·0, Florencja +3·0, Biarritz +4·0, Paryż −2·0, Monachjum −2·0, Berlin +2·0, Memel +0·0, Wilno +0·0, Bregencja −3·2, Gorycja +2·8, Rzym +8·2, Petersburg −6·0, Moskwa −9·0, Abazia +2·2, Lussin piccolo +6·4, Nizza +4·0.

Zmiany w stanie i rozdziale ciśnienia powietrza są nieznaczne. Maksimum utrzymuje się ponad Rosją, minimum na północnym zachodzie od Szkocji. W Austro-Węgrzech pochmurność ustępuje, a temperatura trzyma się blisko zera. Prognoza: Pogoda zmienne pochmurna z przymrozkami nocnymi.

Z kraju.

Brody. (Potrzeba wozu ratunkowego.) Wypadek arcyprzykry, który się tu przed kilku dniami zdarzył, naprowadza na myśl, czyby nie było wskazanem, ażeby przecież magistrat pomyślał nad sporządzeniem wozu ratunkowego, żeby na wypadek zasłabnięcia człowieka na ulicy, pacjent nie pozostał w położeniu psa wyciągniętego na bruku.

Otóż na podwórzu jednej kamienicy nagle runął na bruk człowiek podeszłego wieku i stan jego robił wrażenie; że został tknięty apopleksją. Przyspieszono mu na pomoc. Rozbiegnięto się na wszystkie strony daremnie po lekarzy, których w domu nie zastano.

Chciano odwieźć chorego do jego pomieszkania ale żaden fiakier nie chciał tego uczynić. Nareszcie wydobyto gdzieś jakieś nosze, któremi na barkach przetransportowano do domu. Widok był fatalny! Na podobne ewentualności jest tu każdy śmiertelnik wystawiony. Wóz ratunkowy koniecznie jest potrzebny.

Nowy Targ. (Starożytna pamiątka) Na wzgórzu od północy w Nowym Targu, stoi kościółek św. Anny, zbudowany według aktów kościelnych w XIII wieku z drzewa modrzewiowego. Według legendy mieli go wybudować nawróceni rozbójnicy. W kościele znajdują się starożytne obrazy, a jeden z nich przedstawiający świętą rodzinę jest cennym zabytkiem malarstwa z XV-go wieku. — Dzisiejszy przewodniczący komitetu tego kościółka p. Ignacy Moczydłowski zabrał się energicznie do gruntownego odnowienia kościółka, a chociaż nie miał w kasie komitetu ani centa zabiegami swoimi doprowadził do tego, że zebrał kilka tysięcy koron i przystąpił do restauracji. Komitet odniósł się do konserwatora w Krakowie o udzielenie wskazówek i o przybycie do Nowego Targu, lecz p. konserwator mimo otrzymania szczegółowego sprawozdania o tym kościółku, nie raczył ani przybyć, ani też jakiejkolwiek dać odpowiedzi.

(Morskie Oko.) Dochodzą tu wiadomości że z wiosną br. nastąpi formalne na miejscu oznaczenie granicy przy Morskiem Oku między Galicją a Węgrami.

(Starania o szpital) Tutejszy poseł sejmowy fizyk dr. Bednarski krząta się około założenia w Nowym Targu szpitala na 40 łóżek, a znając gorliwość posła mamy wszelką nadzieję, że zamiar jego w niedługim czasie zostanie w czyn wprowadzony.

(Budowa gimnazjum) Jak wiadomo od września 1904 otwarte zostanie w Nowym Targu gimnazjum dzięki staraniom pp. posła Bednarskiego i burmistrza Malinowskiego. Gmina zakupiła już odpowiedni budynek i przystąpiła do wszelkich robót.

(Karnawał) przeszedł wesoło; odbyły się dwie większe zabawy, jedna na dochód budowy własnego gniazda sokolego, a druga na odnowienie kościółka św. Anny, w której to zabawie wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa i miło było patrzeć na tę jedność i swobodę, jaka panowała. Fraki nie wstydziły się serdaków, suknie atlasowe nie były zrażone sukmanami góralek. Przykre jednak pozostało wspomnienie, gdyż jeden z panów inteligentnych, zajmujący wybitne stanowisko w tutejszem sądownictwie, obraził członków zabawy, wyrażając się w sposób może gorszy niż dr. Jordan o pośle Bojce.

Nie dziwo, że całe miasto na owego pana jest oburzone i wszyscy unikają jego towarzystwa.

Tarnów (Wyrok śmierci.) Trybunał przysięgłych skazał na karę śmierci Marję Strzesakową ze Zbitowskiej góry za zamordowanie męża.

* **Z „Sokoła".** Sokół lwowski urządza w niedzielę dnia 15 marca b. r. jako w 36 rocznicę założenia Towarzystwa, uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi z następującym programem: 1. a) Marsz; b) Wroński: „Jeszcze Polska nie zginęła", odegra Kapela narodowa, 2. Wstępne słowo. 3. a) Niewiadomski: „Z łąk i pól"; b) Gall: „Mazur ludowy", odśpiewa chór „Sokoła". 4. Szyjkowski M.: „Z chwil bolu", wypowie autor. 5. a) Moniuszko: Arja z opery „Hrabina"; b) Niewiadomski: „Gdybym się zmienił", odśpiewa panna Marja Głazerówna. 6. Zbiorowe ćwiczenia maczugami. 7. Potpouri z Krakowiaków, odegra Kapela narodowa. 8. Stan. Rossowski: „Sokoły", wypowie druh Franciszek Bojarski. 9. Dwie walki zapaśnicze. 10. a) Münchheimer: Serenada z opery „Mazepa"; b) Gall: „Wracaj", odśpiewa p. Wład. Torzański. 11. a) Wyciąg z pieśni polskich; b) Polonez, odegra na cytrze koncertowej p. Bojarski. 12. Ćwiczenia na drążku.

Za rozeznania i bilety po 30, 20 i 10 ct nabywać można od 5—8 wieczorem w kancelarji „Sokoła", a w niedzielę od godziny 10—1 w poł. i wieczorem od 5-tej przy kasie.

Po wieczorku wieczornica na którą zapisywać się można dziś.

* **Ochotnicza straż ogniowa „Sokół"** we Lwowie urządza w niedzielę dnia 15 marca b. r. w sali własnej, Rynek l. 17, I piętro, „Przedstawienie magiczne" pod dowództwem ulubionego prestidigitatora i spirytysty dra Manfretto. Początek przedstawienia o godzinie 7-mej wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** W „Kółku literackiem" Czytelni akademickiej, odbędzie się w niedzielę dnia 15 marca b. r. o godzinie pół do 4 popoł. odczyt p. Wł. Stadnickiego: „Wykształcenie dziennikarskie i publicystyczne". Wstęp wolny i dla niečzłonków Czytelni.

* **Z kasyna miejskiego.** W piątek dnia 20 i w sobotę dnia 21 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie „Rewizor z Petersburga". Bilety od poniedziałku 16 b. m.

Zmarli:

W Zakliczynie zmarł tamtejszy proboszcz i dziekan ks. Antoni **Ochmański.**

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś **w sobotę** po raz pierwszy w tym sezonie „Latający Holender", romantyczna opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Gembarzewskiej (Senta), Kasprowiczowej; pp.: Szymańskiego, Jeromina, Malawskiego i Czerwińskiego.

Jutro **w niedzielę** popołudniu o godzinie 3½ „Kierownik szkoły", komedja w 3 aktach Ottona Ernsta. — wieczorem o godzinie 7½ „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henr. Reinhardta. Występ pani Kliszewskiej i p. Lelewicza, po powrocie z urlopu.

W poniedziałek po raz pierwszy „Na zawsze", dramat w 4 aktach przez Łucjana Rylla, z udziałem pani Bednarzewskiej; pp.: Chmielińskiego, Romana, Adwentowicza, Wysockiego i Antoniewskiego.

We wtorek (po cenach zniżonych) „Tosca", opera w 3 aktach G. Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

W środę „Na zawsze", dramat.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 14 marca, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Selmy Kurz, nadwornej śpiewaczki i primadonny opery wiedeńskiej.

W niedzielę, 15 marca, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Selmy Kurz, nadwornej śpiewaczki, i primadonny opery wiedeńskiej. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura „Bajka"; 2. Tanejew: Ze „Suity"; 3. Thomas: Styrjenna z op. „Mignon", odśpiewa Selma Kurz. II. 1. Czajkowski: „Rok 1812" (Solenelle); 2. Strauss: Czardasz z op. „Nietoperz", odśpiewa Selma Kurz. III. 1. Massenet: „Scenes pittoresques"; 2. Pieśni, odśpiewa Selma Kurz. — Ceny miejsc znacznie zniżone.

We wtorek, 17 bm., koncert symfoniczny.

We czwartek, 19 bm. i **w sobotę,** 21 bm., wielkie koncerty filharmoniczne, ze współudziałem Bronisława Hubermana, skrzypka.

Z Filharmonji. Jutro, tj. w niedzielę, zamiast zapowiedzianego koncertu popularnego, odbędzie się nadzwyczajny wielki koncert filharmoniczny. Wystąpi w nim po raz trzeci i ostatni Selma Kurz której występy na estradzie Filharmonji, tak olbrzymiem, a zasłużonem cieszą się u publiczności lwowskiej powodzeniem. Chcąc dać możność usłyszenia tej prawdziwie fenomenalnej artystki wszystkim, dyrekcja Filharmonji urządza koncert niedzielny po cenach znacznie zniżonych.

Repertoar Filharmonji na przyszły tydzień zapowiada: na wtorek koncert symfoniczny o niezwykle bogatym i na wskróś artystycznym programie, który wypełnią utwory Brahmsa, Heubergera, Liszta, Mozarta i Sibeliusa, a na czwartek i sobotę, dwa koncerty, ze współudziałem najsławniejszego dziś skrzypka polskiego, Bronisława Hubermana. Obydwa koncerty genjalnego artysty, staną się niewątpliwie dla muzykalnej publiczności naszej ze wszech miar pożądanym wypadkiem dnia.

W ogóle, przyszły tydzień w Filharmonji, przyniesie miłośnikom muzyki szereg biesiad prawdziwie artystycznych.

SKIERKI.

III.

Elegantów ostatniego karnawału intrygował bardzo nowy koncept paryski: „Cake-Walk".

Co to jest Cake-Walk, czyli pisząc fonetycznie: Keek-Wouk? Tak nazwano taniec, sprowadzony do Paryża przez rozbukane Amerykanki, a pochodzący od murzynów. Lecz biorąc rzecz dosłownie, znaczy „Cace" placek, a „Walk" przechadzka, czyli razem: „przechadzka koło placka".

O wa! Co za sztuka! Jak gdyby nam było potrzeba Paryża i murzynów! Wszakże całe nasze życie publiczne, to jedna bezustanna przechadzka koło placka.

Proszę przyglądnąć się bliżej. Oto pieczemy placek, np. jakiś bank, jakieś Towarzystwo kredytowe, jakaś kolej, jakąś rentowną dyrekcję dochodów stałych, czy niestałych — i rozpoczynamy przechadzkę, kto go ma pierwszy ugryźć. Ileż tam popychań, upokorzeń, zgrzytów, fałszywych kroków, ażeby się do placka przysunąć! Wreszcie zasiada kilku — chrupią — a inni rozbiegają się, ażeby znowu upiec jakiś świeży placek...

* * *

A nasza polityka?

Gdybym się był urodził w Częstochowej, tobym odrazu uciął rymem:

Nasza polityka austrjacka,
To wieczny taniec koło placka.

Zrazu tańczyli tam sami Niemcy i byli z tego bardzo zadowoleni. Ale stopniowo przychodził apetyt na placek i innym narodowościom.

Wcisnął się więc Czech i Polak i Słowieniec i jak zaczęli tańczyć koło placka, to nie ma temu końca. Każdy mówi: dopóki nie ugryzę, nie przestanę tańczyć — i toczy się bezustannie ten parlamentarny taniec ugodowy czy budżetowy — a placek kurczy się coraz bardziej, schnie i schnie — aż w końcu dla każdego będzie za suchy i za twardy.

* * *

Pan Romańczuk twierdzi, że Polacy się nim zanadto obżerają i radzi, żeby go oblać sosem niemieckim, to i Rusini łatwiej go pokosztują.

Nie nowy koncept na potrawę ruską!

Byli już Chomińscy i Dobrjańscy, którzy ją także na ogniu świętojurskim gotować umieli. Ale w mowie posła Romańczuka jest jedna wełyka „szatenzajta", ta mianowicie, że on sam przyznaje, iż Niemcom wskutek ich „wysokiej kultury" właściwie cały placek się należy.

Nie radzę zatem p. Romańczukowi kucharzyć na tej niemieckiej kuchni, bo gdyby sprowadził sobie urzędników „von Draussen" razem z ich urzędowym językiem niemieckim, toby go przedewszystkiem sami szczerzy Rusini ukrzyżowali.

* * *

Trudno to godzić prawa narodowe, a jeszcze trudniej narodowe temperamenta. Mówi o tem bardzo charakterystycznie jedna skazka ludowa, którą „Lud" w ostatnim swym zeszycie przypomniał.

„Gdy żydzi Pana Jezusa schwycili — pisze skazka — i do więzienia wtrącili, zeszli się Polacy, Rusini i Ormianie na naradę, by Pana Jezusa z więzienia wydobyć. Polacy mówili: „Chodźmy go odbić!" — Ormianie mówili: „Wykupmy go!" — Rusini mówili: „Najlipsze wykrasty." Lecz Pan Jezus za ludzkie grzechy musiał umrzeć, bo tak chciał. Po zmartwychwstaniu rzekł do nich: „My Polacy chcieliście mnie odbić — będziecie się więc bili do skończenia świata; wy, Ormianie, chcieliście mnie wykupić, będziecie więc bogaczami do skończenia świata; wy zaś Rusynki chcieliście mnie wykraść — budete otże zołodijami pokon wika."

Nie przypuszczam, ażeby ten boski werdykt, podsłuchany w skazie ludowej, miał być do końca świata nieodwołalnym. Rusini wzięli się naprawdę do cywilizacji i czynią w niej znaczne postępy. Lecz jeśli się rozglądamy bliżej w agitacjach, któremi do zeszłorocznego strejku rolnego chłopów podburzali i które znów dziś przygotowują — to widać, że w tym kierunku nietylko nie odbiegli daleko od sławnych „lisów i pasowysk" Kowbasiuka, lecz go prześcigają „zołodijskimi" sposobami w dążeniu do „Besitzstandu" narodowego, którego im potrzeba — podczas gdy p. Romańczuk prosi Niemców, ażeby swój dawny „Besitstand" w Galicji nad Polakami zajęli.

Może być, że i to jest ewolucja, aby stać się cywilizowanym i samodzielnym narodem...

* * *

...Generał Galgotzy jest jeszcze w Przemyślu. W braku innej wojny, wojuje z cieniami Kościuszki, opierając się, ażeby nie stawiano tam posągu tego wojownika, który nie miał szczęścia być austrjackim generałem.

Jest nadzieja, że gen. Galgotzy zostanie wskutek swych zasług wysłany do Krakowa, aby tam przyspieszyć oddanie Wawelu krajowi, celem przekształcenia go ponownie na Zamek polski dla cesarza.

ist.

Głosy publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo:

O „Dzwonku" wspomniał niedawno w piśmie waszem ks. prałat Gromnicki, zalecając wychodzący obecnie w Krakowie „Nowy Dzwonek" i nazwał pierwsze owe pismo ludowe w Galicji „Dzwonkiem Walerego Łozińskiego". — Otóż dla wiadomości młodszych i odświeżenia w pamięci nazwiska, o którem nie powinno się w literaturze ludowej zapominać, pozwalam so-

bie sprostować wiadomość, podaną przez ks. Gromnickiego.

„Dzwonek" został założonym w r. 1859 przez Brunona Bielewskiego, przedwcześnie zgasłego poetę o wielkich zaletach serca i duszy, gorącego przyjaciela ludu, który wyjechał w roku 1861 do Rumunji i tam, niestety, zginął w pojedynku. Po jego wyjeździe objąłem ja redakcję „Dzwonka" i prowadziłem ją pod pseudonimem „Grzesia z Mogiły" do r. 1863, następnie zaś przeszła ona w ręce Bernarda Kalickiego. Walery Łoziński zamieścił w „Dzwonku" kilka wybornych powiastek ludowych z podpisem „Walentego ze Smolnicy" lecz nie był redaktorem „Dzwonka". Z poważaniem

Juljusz Starkel.

Nowy gwałt rosyjski.

(Od naszego korespondenta)

Donoszę o nowym i strasznym zarazem gwałcie, jakiego dopuścił się rząd rosyjski na uczniach religji rz. kat. w Sandomierzu.

W mieście tem istnieje tak zwane „Progimnazjum" z wykładowym językiem rosyjskim.

Uczniowie tego gimnazjum są przeważnie Polacy, to też i kilka godzin w tygodniu mają języka polskiego.

Nauka religji odbywała się w tym zakładzie zawsze w ojczystym języku uczniów, do czego przydzielany był od dawna katecheta katedralny.

W tych dniach zaszła straszna zmiana. — Oto na godzinę religji zamiast księdza rz. kat. wszedł pop prawosławny i rozpoczął wykład po rosyjsku. — (Działo się to w IV. klasie).

Młodzi uczniowie (sami Polacy) głośno zaprotestowali przeciw nowemu gwałtowi i nie chcieli słuchać prawosławnego batiuszki, a gdy on zaczął ich besztać i dalej wykładać po rosyjsku, wystąpił jeden z uczniów na środek sali i zapytał grzecznie — kto upoważnił popa do zastępstwa rz. kat. kapłana.

Pop w odpowiedzi zelżył ucznia ostrymi wyrazy, a kiedy na ponowne zapytanie ucznia oświadczył, że odtąd prawosławną naukę kościelną wykładać postanowiono w progimnazjum i kiedy lżył strasznie i obrażać zaczął uczniów polskiej narodowości, wtedy to ów uczeń wyciął mu potężny policzek i wśród krzyków i hałasu wyrzucono popa z klasy, poczem wszystkie książki rosyjskie oknami powyrzucano.

Dziś wielki ruch w Sandomierzu. Rodzice tłumnie odbierają uczniów ze szkoły.

Gimnazjum zamknięto. — Jutro zjedzdża gubernator z Radomia.

Bliższych szczegółów na razie brak. Wiem tylko tyle, że 15 studentów aresztowano i wywieziono niewiadomo jeszcze dokąd.

Zmiana prezesa teatrów warszawskich.

Depesze telegraficzne doniosły już, że obecny prezes teatrów warszawskich rządowych generał Hoerschelman, ma ustąpić niebawem, a miejsce jego zająć ma generał Golejewski, członek warszawskiego sztabu generalnego

Jak samo nazwisko wskazuje, że generał Golejewski, a przynajmniej rodzina jego, jest pochodzenia polskiego; on sam jednak nie uważa się za Polaka i jest prawosławnym.

Sama zmiana osoby nie miałaby jeszcze pierwszorzędnego znaczenia. Słychać jednak równocześnie, że wraz z zamianowaniem gen. Golejewskiego, ma Warszawa otrzymać na stałe teatr rosyjski, który dotychczas gościł tam jedynie sporadycznie — i to bez wielkiego powodzenia. Poprostu niema w Warszawie publiczności rosyjskiej, po za sferami urzędniczemi i wojskowemi, któraby zapewnić mogła teatrowi rosyjskiemu stały i niezawisły byt. Na to jednak jest rada, mianowicie: subwencja rządowa.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć i cofnąwszy się daleko wstecz wymienić chronologicznym porządkiem nazwiska prezesów teatru polskiego w Warszawie mniej więcej od lat 70. Nazwiska te są miarodajne co do systemu i charakteryzujące zarazem przeróżne prądy, mające niejako odgłos w wyborze osób.

Po powstaniu listopadowem, a więc po roku 1831, został jeszcze na czele teatru przez czas niejaki Ludwik Osiński. Następnie przebudowano teatr i zaraz też dostał pierwszego generała rosyjskiego na prezesa. Był nim na początku gen. Rautenstrauch. Po nim, jako typowy prezes-stupajka, nastąpił gen. Abrahamowicz, będący równocześnie oberpolicmajstrem miasta Warszawy, a rządzący teatrem zupełnie tym samym systemem, co policja. Po jego śmierci (około 1858) nastąpił gen. Hauke do 1860. Przez pół roku po nim był prezesem Ambroży Zaborowski. Po nim mianowany został prezesem teatrów szambelan Sergiusz Muchanow. Za jego rządów teatr warszawski stał może najwyżej, mianowicie pod względem znakomitego składu artystów.

Po nim nastąpił Wsewołod Wsiewołożski, a od niego datuje pewne obniżenie ogólnego poziomu, trwające po trochu do dziś. Po roku 1880 objął rządy senator Gadowski (ostatni Polak na tem stanowisku), najpierw razem z gen. Palicynem, następnie przez lat kilka sam. Po jego śmierci mianowano znów prezesem gen. Palicyna. Zasługą tego ostatniego jest restauracja teatru Wielkiego (1892), który zaczynał być coraz bardziej ruderą. W ogóle sądzono niesprawiedliwie gen. Palicyna. Jako umysł był on może niezdolnym do rządu w rzeczach sztuki i artyzmu, ale nader dbałym o dobro teatru, a w duszy zapewne niechętnym występom teatru rosyjskiego, co za niego stało się po raz pierwszy. To też przedwczesny upadek jego przypisać należało intrygom kamarylli osławionej pamięci pani Hurkowej — co już samo świadczy na jego korzyść. Po nim widzimy już same drugorzędne figury, o których nie wiele co jest do powiedzenia. Wymienimy je tylko z nazwiska, co najzupełniej wystarcza: gen. Karandjejew, gen. Hoerschelmann, o którym także nie wiele do powiedzenia, chyba to, że ani słowa po polsku nie mówi, albo przynajmniej mówić nie chce, co, jak na prezesa polskiego teatru, jest właściwością po prostu śmieszną. — Czy jego domniemany następca, gen. Golejewski, pomimo tak rdzennie polskiego nazwiska, posiada tę samą cechę charakterystyczną, nie wiadomo. Tyle pewna, jak się rzekło na wstępie, że z przyjściem jego do rządów teatru, wiąże się pogłoska, iż dostaniemy teatr rosyjski na stałe, który w dodatku ma nam podobno zabrać teatr „Rozmaitości" i tam się rozgościć.

Manifest cara Mikołaja.

Wydany z okazji urodzin manifest carski jest przedmiotem żywej dyskusji w prasie, zwłaszcza rosyjskiej, która w nim na zawołanie widzi dokument wielkiego znaczenia. Tymczasem Mikołaj II w niczem nie odstąpił od przysięgi, złożonej przy wstąpieniu na tron i ani na włos nie odstępuje od ideałów samodzierżawia i prawosławia. Reformy zapowiedziane mają co najwyżej znaczenie takie, że ograniczą one do pewnego stopnia samowolę biurokracji. Natomiast nie ma w manifeście ani wzmianki o rozszerzeniu samorządu instytucyj ziemskich, powiatowych i gubernjalnych, a choćby tylko przywrócenia im tych praw jakie posiadały w pierwszej połowie rządów Aleksandra II. Zresztą zapowiedziane reformy mają przeważnie charakter ekonomiczny.

Dla nas Polaków manifest nic nie przynosi! Nie ma mowy ani o wprowadzeniu instytucyj ziemskich w gubernjach polskich, ani o rozszerzeniu działalności Banku szlacheckiego na szlachtę polską katolicką, ani — coby było najważniejszem — zniesienie ukazów zabraniających Polakom nabywania ziemi. Co zaś warta wzmianka o „tolerancji nakreślonej w zasadniczych prawach państwa rosyjskiego" dla obcych wyznań i obrzędów o tem wszyscy wiemy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Prezydent gabinetu Combes polecił prefektom, aby poczynili dochodzenia, czy rozwiązane kongregacje nie prowadzą swej dawniejszej działalności i aby tym kongregacjom dali ostateczny 10-dniowy termin do opuszczenia budynków szkolnych. Po upływie tego terminu, wytoczone będą kroki sądowe. Liczba kongregacyj, które nie wniosły prośby o autoryzację, wynosi 99. Będą one sądownie ścigane.

Podróż króla Edwarda.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Król Edward odbędzie z końcem bieżącego miesiąca podróż okrężną na królewskim yachcie. Podczas tej podróży złoży król wizytę królowi portugalskiemu w Lizbonie.

Mobilizacja armji rosyjskiej.

Kolonia. „Koelnische Ztg." donosi z Petersburga. W tamtejszych urzędowych kołach zapewniają, że podróż szefa oddziału mobilizacyjnego wielkiego sztabu generalnego do Odessy jest tylko zwykłą podróżą inspekcyjną. Zarządzenia ministra wojny co do dłuższej podróży inspekcyjnej po Syberji, zaprzeczają najwyraźniej wszelkim pogłoskom o częściowej mobilizacji okręgów wojskowych Odessy i Kijowa.

Rozruchy studenckie.

Walencja. Wczoraj zaszły tu niepokoje studenckie. Policja rozproszyła studentów, przyczem przyszło do bójki. Kilkunastu studentów jest zranionych, wiele innych odniosło kontuzje. Zarządzono liczne aresztowania.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Ateny. Ze sfer rządowych zaprzeczają pogłoskom o przesileniu gabinetowem.

Ułaskawienie.

Pietermaritzburg. Ogłoszono dnia 12 bm. proklamację, udzielającą ułaskawienie wszystkim mieszkańcom Natalu i kraju Zulów, którzy byli oskarżeni o zdradę stanu i inne przestępstwa, lecz którzy skazani jeszcze nie byli.

Z Wenezueli.

Caracas. 1500 powstańców poniosło klęskę i wielkie straty w bitwie koło Caro.

KRONIKA
z ostatniej chwili

Kronika policyjna. Na ulicy Ruskiej, spotkały się dziś dwie nieprzyjaciółki, Anna Terlecka stróżowa domu pod l. 8 przy ul. Kurkowej i stróżowa Anna Wańczurowa z ulicy Teatyńskiej l. 14. Sam widok nieprzyjaciółki wprawił Terlecką w taki gniew, że nie mówiąc ani słowa rzuciła się na nią i zadała jej trzymanym w ręce dużym kluczem kilka strasznych ciosów w oko i w głowę.

Nieprzytomną Wańczurową odwiózł policjant na stację ratunkową gdzie ją ocucono i uszkodzenia opatrzono.

Aptekarzowi Beiserowi, skradziono z mieszkania w niewytłómaczony sposób złoty zegarek Patekowski nr. 117.293 i łańcuszek złożony ze sztabek złotych i platynowych, ogólnej wartości 590 kor.

Walentego Paprockiego pomocnika ogrodniczego przychwycono ubiegłej nocy w cieplarni Klimowicza przy ul. Piekarskiej, w chwili kiedy ogołacał ją z najcenniejszych roślin i kwiatów.

Katastrofa budowlana. Lyon (Tel.) Przy demolowaniu jednego z domow gruzy walącego się budynku zasypały 12 robotników. Jeden z nich zginął na miejscu, inni są ciężko ranieni.

Rozmaitości.

List Napoleona I. Prof Teodor Schiemann, ogłasza w „Historische Zeitschrift" (miesięczniku, założonym przez H von Sybela w Monachium) nieznany dotychczas list Napoleona I. do króla Maksymiljana bawarskiego z datą czerwcową 1813 r. Oto jego brzmienie:

Napoleon do króla bawarskiego:

„Dałem ci, Bracie, mojego ministra wojny, dałem ci zdolnych finansistów; dowiaduję się jednak, że nie korzystałeś z tego, że wszystko idzie u ciebie po dawnemu. Teraz mogę ci udzielić jednej tylko rady, a mianowicie: złóż koronę i oddaj ją synowi, który ma większy dar rządzenia od ciebie. Zdecyduj się na ten krok, a wyznaczę ci pensję, odpowiednią do tego stanowiska i nie przestań, kochany bracie, dawać ci dowodów mej życzliwości.

Np."

Jest to próbka, w jaki sposób Napoleon traktował swoich sojuszników.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 14 marca.

(fr.) Pomimo bardzo silnej tendencji giełd zagranicznych, na tutejszym targu nastała chwilowo dotkliwa stagnacja. W sprawie upaństwowienia kolei prywatnych nie wie na razie spekulacja, jak orjentować się, w walorach zaś żelaznych nastała zniżka już to skutkiem obniżenia się kursu glasgowskich warrantów, będących niejako regulatorem cen żelaza w Europie, już to z powodu, że fabrykanci blachy żadną miarą jakoś nie mogą się porozumieć. Z akcyj bankowych drobne zwyżki uzyskały obie akcje kredytowe i akcje Anglobanku, z przemysłowych zaś poprawiły się cokolwiek akcje Schodnickie. Losy tureckie, które od kilkunastu dni stale spadały, dziś kupowane były znacznemi partjami na rachunek Paryża, przez co podniósł się ich kurs. Na targu rent cisza.

— **„Meridionale", towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego.** Ze sprawozdania za rok 1902, które przedłożone zostało walnemu zgromadzeniu odbytemu w dniu 9 bm. w Tryjeście, podnieść należy następujące ważniejsze daty:

W dziale ubezpieczeń od gradu, wynosił dochód z pobranych premij, kwotę 3,739.626 k, wobec kwoty 3,699.255 k, pobranej w roku poprzednim. Za szkody wypłacono kwotę 3,210.846 k., wobec kwoty 2.918.253 k. wypłaconej w roku poprzednim.

W dziale reasekuracji ogniowej, weszła tytułem premji kwota 1,526 276 k, wobec kwoty 1,154 033 k, pobranej w zeszłym roku podczas gdy na wypłaty wynagrodzenia za szkody, wydano przy uwzględnieniu rezerwy szkodowej, kwotę 874 248 k, wobec kwoty 799.487 k., wydanych w roku poprzednim.

Rezerwa premjowa ogniowa wzrosła z kwoty 577 016 k, do kwoty 763 138 k. i wynosi 50% dochodu premjowego.

Mimo, że interes gradowy połączony był ze stratami, to bilans wykazuje zwyżkę w kwocie 320.913 k (łącznie z przeniesieniem zysków w kwocie 24 890 k), a to dzięki korzystnemu rezultatowi działu dla reasekuracji ogniowej i dzięki dochodom z kapitału.

Nadwyżka ta, w kwocie 320 913 k., pozwoliła, po strąceniu kwot statutem przepisanych, na wypłatę dywidendy w kwocie **32 k. (8%) od akcji.** Rezerwy zysku i premij wynoszą 2,967.379 k. tak, że towarzystwo, doliczając z pełna wypłacony kapitał akcyjny w kwocie 3,000.000 k., rozporządza funduszem gwarancyjnym, w łącznej kwocie 5 967.379 k.

C. k. uprzyw. „Ruinione Adriatica di Sicurta", która założyła wyżwymienione towarzystwo, przyjmuje na rachunek tegoż towarzystwa, ubezpieczenia od gradu, pod warunkami najprzystępniejszymi.

— **Agencję rolniczą**, dla dostarczania robotników rolnych tak stałych, jak sezonowych, otworzył w Sądowej Wiszni p. Bolesław Pobóg-Gurski, zapowiadając równocześnie rychłe przeniesienie jej do Lwowa. Ustnych informacyj udziela interesowanym w biurze technicznem pp. L. M. Landy, przy ul. Kopernika l. 15 a.

Nową tę agencję powitać należy z prawdziwem zadowoleniem. Nazwisko jej właściciela znanego korzystnie z dodatniej działalności w Tow. gosp. szczególniej w oddziałach przemyskim i jarosławskim i Tow. kółek rolniczych, jak nie mniej z gruntownej znajomości ludu, był bowiem praktycznym gospodarzem i nauczycielem wędrownym rolnictwa — daje gwarancję należytego prowadzenia tej instytucji, ku zadowoleniu obu stron. Nadzieję tę uzasadnia także fakt, że p. Gurski agencję swą poddał pod kontrolę komitetu c. k. Gal. Tow. gospod. który właśnie odświeżony, zabiera się do energicznej pracy:

— **Wystawa nasion**. W Rostowie nad Donem odbędzie się z inicjatywy tamtejszego Towarzystwa ogrodniczego wystawa nasion w czasie od 7 do 17 maja. Wobec tego, że dotychczas z Niemiec do Rosji wywożono bardzo wiele nasion, producenci austrjaccy mogliby więc przez udział w wystawie w znacznej części opanować rynek rosyjski. Wszelkich wyjaśnień udziela członek komitetu wystawowego Andrzej Sergiejewicz w Rostowie nad Donem.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 13 marca. Płacono: pszenicę białą od 8·— do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·35 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto od 6·90 do 7·30 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron na kaszę od 6·20 do 6·50 koron, owies 6·30 do 6·75 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 14 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15 20 do 15 80 pszenica na termin od 15 — do 15 20 żyto gotowe od 12 40 do 12 60 żyto na termin od 12 — do 12 50; owies obroczny gotowy od 12 40 do 13 —, owies obroczny na termin od 12 — do 12 50; jęczmień pastewny od 11 50 do 11 80 jęczmień browarniany od 12 50 do 13 —; rzepak od 18·— do 18·50; lnianka —· do —·—; groch pastewny 12 50 do 13 50 groch do gotowania 16 do 22·—; wyka 12 — do 12 60 bobik 11 50 do 12 50 hreczka 12 50 do 13 —; kukurydza nowa —— do —·—, kukurydza stara 12 — do 12 60 okmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 1 0 do 180 —, koniczyna biała od 140 do 190 —, koniczyna szwedzka od 120 do 190 tymotka od 64 — do 80 —

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·— do 34·50; ekskontyngent od 19·— do 19 50.

Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

— **Brody** 13 marca W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 4 do 5 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po 4·21 rs.; proso z dalszych okolic po 3·96 do 4 05 rs.; groch z bliższych okolic po 5·70 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 2·90 do —·— rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3 20 do 3·30 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń**. Austrjacki Bank hipoteczny rozdzielił dywidendę po 9 koron od akcji.

— **Wiedeń** 14 marca (giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·60 do 7·61, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·01 do 7 02, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 34 do 6·35. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

Wiedeń 14 marca. (Giełda poranna godz. 10·38). Marki 117·12, Renta majowa 100 60, Węg. renta koronowa 99 45, Akcje austr. zakł. kred. 6·9 —, Akcje węg. zakł. kred. 748·—, Akcje Anglobanku 275 50, Akcje Unionbanku —·—, Akcje Bankvereinu 496 0, Akcje Länderbanku 412·50 Akcje koleji państwowych 693·50, Lombardy 52·—, Akcje koleji Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 392 75, Akcje Rima Muranyi 48 ·50, Akcje pragskiego tow. zel. —, Losy tureckie 119·—, Ruble 253·25, 4% Galic. pożyczka kr. z 1893 r. 99 40, 4% Listy zastawne Banku kraj 99·—, 56 l. listy tow. kred. ziemsk. 97·95. Usposobienie silne

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 marca 1903 r

HOTEL GEORGE. Hr. A. Męciński z Dukli. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. H. Łubieńska z Krakowca. Hr. K. Romer z Brzuchowic. A. Liebermann z Przemyśla. A. Zawadzki z Nowego sioła. S. Kollman i J. Wolfram z Dieszegh, K. Kelle z Wiednia. Kapitan J. Grieszer i major M. Filipowski ze Złoczowa. F. Markiewicz z Dębicy.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Lipiński z Kamieniecy. F Skarzyński ze Szwejkowa, K. Jaworski z Ostrowczyka. Br. Rettich z Mostów. J. Geppert z Czortkowa. M. Willers z Lyonu. P. Gawiński z Kijowa. M. Lauterbach z Wrocławia M. Gołąb z Wadowic. S. Potworowski z Koro ca. M. Topolnicki z Chyrowa. L. Thom z Żełdec. E. Gerzinger z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt { „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . 1·40
„Melange de Moscau“ w oryg. opakow. 2·50
„Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
„Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow. 1·20 }

KAWA „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo 9·—
GRZYBKI litewskie suche bardzo ładne kilo 3·50

Z BRODÓW!!

HERBATA z BRODÓW!!



FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą 8126

ANTONI KAFKA

(przedtem A. KOŻELOUŻEK)

we Lwowie ul. Halicka l. 4 obok katedry

Poleca na obecny sezon kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. HABIGA w Wiedniu. Ciłkem lekkie cylindry po 9 zł, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 złr. — Kapelusze „Loden“ z fabryki A Pichlera w Gracu, oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Wielki wybór kapeluszy dziecinnych. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Aptekarza A. THIERREGO w Pregradzie

prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h. u

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie

obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Flaszka duża żółtego 2 Korony
„ „ białego 3 „

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Do nabycia w bardzo wielu aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską 1119

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Akcyjny Bank związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja l. 7

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych a w miarę zapasów gotówki także prywatnych zbiorstw i osób prywatnych.

2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach, obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.

3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacje w rachunku bieżącym** na oprocentowaniem po **cztery** (4 prc) od sta i wypłatą do 2.000 kor. bez wypowiedzenia — lokacje wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$%) od sta.

4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowe.

5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do ½2 w południe. 92

---

13 głównych wygranych rocznie

mianowicie 4 po 90.000 kor. — 2 po 70.000 kor. — 2 po 85.000 lir. 2 po 30.000 lir. — 1 na 100.000 fran. — 1 na 75.000 franków. — 1 na 25.000 franków

poleca grupa:
1 promesa na los kredytowy ziemski
1 promesa na los hipoteczny
1 włoski los Czerwonego Krzyża 5039
1 serbski los państwowy a 10 fr. nom. wart.

za gotówkę daję te losy po dziennym kursie, lub rozkładam **na 82 miesięcznych rat po 5 koron.**

Jedyne niepodzielne prawo wygrania natychmiast po złożeniu 1 raty wprost do mnie — Pierwszą ratę należy nadesłać przekazem pocztowym do mnie, dalsze wypłaty można uskuteczniać za pośrednictwem c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Pożyczek na papiery wartościowe za kwitami depozytowymi udzielam pod najlepszymi warunkami.

Edward Urban

Dom bankowy, BERNO, Grosser Platz 35 (dom własny).

Ochroniona przed fałszerstwem wzorem i marką

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w STOCKERAU

Od wielu lat uznany dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania utrzymania dobrego trawienia.

Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 1 k. 50 h.

Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.

3051 **Skład główny:** Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.

Oryginalne



Paryż 1900: GRAND PRIX.

Singera Maszyny do szycia

dla użytku domowego

i 918

każdej gałęzi fabrykacji.

Łatwość w użyciu! Wielka trwałość! Wysoka działalność! Bezpłatne kursa szycia, także i w modnym hafcie artystycznym.

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia

Lwów, Sykstuska 6.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „SINGERA“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów, maszyny te atoli nie dorównują ani pod względem konstrukcji działalności, jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn. Innych składów we Lwowie nie mamy.

Majątek

KRASNA-ILSKI

na Bukowinie (w powiecie storożynieckim)

obejmujący około 1.700 morgów roli, łąk i pastwisk, wraz z dużą, we wszystkie potrzeby zaopatrzoną, w ruchu będącą gorzelnią gospodarczą 1.600 hektol. kontyngentu, — jest od jesieni tego roku do wydzierżawienia. W razie potrzeby może być dodane drzewo opałowe dla gorzelni.

Bliższych wiadomości udziela zarządzający majątkiem

Wiktor baron Styrcea

157 Czerniowce, ul Szpitalna l. 5.



KLYTHIA

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez Dr. J. J. Pohla c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4066

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana. O. T. Wiseklera i Syna; w Tarnowie: Moritz Fleischer junior; w Przemyślu: M. Hartischan, Adolf Spackner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Uwagi godne!

Poleca świeże wyborowe towary, cytryny, ananasy, daktyle, figi, pomarańcze, powidła, śliwki, sardynki w oliwie, marynaty i sery. Winny ocet. Wina wyborowe naturalne. **Tłuszcze** są znacznie droższe, lecz o zniżeniu niema mowy. **Maść winogronowa** na nagniotki wyśmienita. Cenniki franco.

Tomasz Górowicz

IV. Budapeszt 201

Bastja utcza 20

Owoce krajowe stołowe i kuchenne od 10 do 30 cnt. kilogr., jarzyny wszelkie taniej jak w mieście, jabłecznik 25 ct. butelka, wina owocowe, miody, konfitury, marmolady, soki, konserwy i t. p., sprzedaje i daje na książeczki miesięczne

Zawodowe Biuro ogrodnicze

Lwów, — ul. Hetmańska l. 8, (Hotel Victoria). 114

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

238 C. i k. uprz.

Stuart-Cream

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.). Do wygładzenia zmarszczek a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczów i t. d. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur nie ma podobnie działającego środka. — Natychmiastowy skutek podziwu godny. Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr.

Skład we Lwowie u P. MIKOLASCHA, aptekarza pod „Gwiazdą“, ul. Kopernika i Z. RUCKERA aptekarza pod „Srebrnym Orłem“, ul. Krakowska i ul. Skarbkowska

Tam gdzie nie ma do nabycia, wysyła franco 1 zł. 5 ct. skład główny

F. LACHMANN, Praga 1861 – II (Czechy).



Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

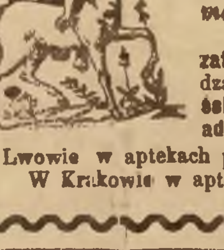
z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 cent., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Aptaka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku o działaniu łagodnem nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc. 2007

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ebrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.

Do Paryża

wyjechała 268

M. Topolnicka

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 233

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.



Jak w przemijających dolegliwościach tak też i przestarzałych cierpieniach żołądka i kiszek, które dotychczas wszystkim środkom stawiały czoło, poleca się na próbę „GASTRICYNĘ“. Prospekty i świadectwa do rozporządzenia. Małe pudełko 2 kor., duże pudełko 3 korony, franco 20 h., poleconie o 45 hal. więcej.

We LWOWIE do nabycia: w aptece pod „Złotą Gwiazdą“ Piotra Mikolasche, i w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Z. Ruckera i w innych aptekach.

Główny skład: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** En gros w med. droguerjach 4061

Cegielnia parowa

Franciszka Polaka w Jaśle

poleca w najlepszej jakości Dachówkę francuską, Cegłę fasonową na kominy parowe i prasowane.

Rurki drenowe 4, 5, 8, 10, 13 15 cm. — Płytki cementowe na posadzki.

Przyjmuje także układanie takowych.

W partarze kamienicy przy ulicy Technickiej l. 8, jest 5 pokoi z kuchnią i ziemią, 3 przedpokojami, spiżarką, pokojem dla służby i innymi przynal. żyt. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 273

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju EUGENJI WECKERÓWNEJ Lwów, ulica Kopernika l. 5, II. piętro.

Osoby kurs dla więcej czasu różnych w sanach udział biorących w rozmaitych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 9

Na sprzedaż 260

MAJĄTKI ZIEMSKIE w różnych okolicach kraju większe i mniejsze także z gorzelniami. Poleca dzierżawy folwarków przyjmuje wszelkie zlecenia w tym kierunku za skromną prowizją.

Lwowska Izba załatwień

w gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych

plac Dąbrowskiego l. 5.

---

12 HANDEL

PŁÓCIEN I BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.
Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3·70.
Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.
Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.
Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.
Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.
Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.
Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70
dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.
Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.
dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.
Kaftaniki od potu cienkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—
Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.
Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60
Spodnie do kąpieli trykotowe.
Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, po cenach fabr.
Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.
Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“ flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Dla Panów!

poleca

S. Motylewski

i

S. Krzyszkowski

Lwów,

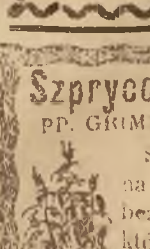
plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 27

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Belsera, i Ehrbara. — W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2016